

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 7 kop. —
Półrocznie „ 3 „ 50
Kwartalnie „ 1 „ 75
Miesięcznie „ — „ 60

Za odnoszenie do domu
płaci się kop. 5 mies.

Za zmianę adresu dopłaca
się kop. 20.

Cena pojedynczego nu-
meru bez dodatku k. 20.

GŁOS

Prenumerata na Prowincyi
i w Cesarstwie:
Rocznie Rs. 9 kop. —
Półrocznie „ 4 „ 50
Kwartalnie „ 2 „ 25

Za Granicą:
Rocznie . . . 12 guld. — 18 m.
Półrocznie . 6 „ 9 „

Ogłoszenia przyjmuje kan-
tor Redakcyi po kop. 10 za
wiersz petytowy lub za je-
go miejsce. Reklamy po
kop. 25.

TYGODNIK LITERACKO-SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

Wychodzi co Sobota.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
WARECKA Nr. 9.

Co kwartał dodaje się bezpłatnie jeden
zeszyt dzieł Spencera.

TREŚĆ: I. Parcelacja w świetle cyfr, przez J. L. P. — II. Oświata i moralność, przez J. K. Potockiego. — III. Sprawozdania naukowe i literackie, przez A. P. Ordyńskiego. — IV. Bez obłudy, przez Maryjana Bohusza. — V. Głosy. — VI. Z kraju, przez J. Nieborskiego. — VII. Listy z Niemiec, przez Mariusza. — VIII. Korespondencyje: z Olkuskiego, przez X. — Z Białskiego, przez S. S. — Z Ameryki, przez L. S. — IX. Przegląd społeczny. — X. Przegląd polityczny. — XI. Kronika literacka. — XII. Kronika powszechna. — XIII. Odpowiedzi od redakcyi. — XIV. Ogłoszenia. — XV. Odcinek: Kasia mamka, przez Jerzego Maczuga.

Parcelacja w świetle cyfr.

O parcelacji własności większej pisano u nas wiele nie tylko w pismach, ale i w broszurach specjalnych. Miała ona i ma zaciętych przeciwników z prawego, a nawet z lewego krańca, ma też gorących zwolenników, biorących objaw ten za podstawę swych programów społecznych. Pogląd nasz na tę sprawę zaznaczyliśmy kilkakrotnie, tu raz jeszcze powtórzmy, że nie widząc w parcelacji środka zasadniczego uregulowania stosunków ekonomicznych, uważamy ją za objaw wielce pożądanym ze względów narodowo-społecznych, przejście bowiem ziemi w ręce ludu wiejskiego zabezpiecza najlepiej tę ziemię od zagarnięcia jej przez żywioły wrogie (niemcy) lub wątpliwe (żydzi). Zresztą, jakkolwiek kto zapatruje się na parcelację, każdy przyznać musi, że objaw ten posiada doniosłe znaczenie społeczne.

Dotychczas jednak sprawę tę traktowano, jeżeli można tak powiedzieć, teoretycznie brakowało bowiem zupełnie danych faktycznych. O rozmiarach parcelacji, o postępach tego ruchu mówiono tylko na zasadzie luźnych spostrzeżeń lub dowolnych przypuszczeń. Nawet ogłoszone niedawno cyfry statystyczne ze źródeł urzędowych mówiły nie wiele, podawały bowiem tylko obszar ziemi, jaki przeszedł od właścicieli większych do rąk chłopów, czyli dokładniej — osób pochodzenia włościańskiego.

Obszar ten wynosił około 360,000 morgów. Tymczasem wiadomo było, że znaczny procent kolonistów, którzy nabywali obszary dworskie, stanowili ludzie różnego pochodzenia: mieszczanie, oficjaliści, drobna szlachta, żydzi i t. d.

Dopiero przed kilkoma miesiącami *Gazeta radomska* zaczęła drukować w tej sprawie źródłowy artykuł, napisany przez p. J. Romana. Autor zebrał pracowicie i zestawił dane, zaczerpnięte z hypoteki gubernijalnej. Cyfry te dotyczą wprawdzie jednej gubernii — radomskiej, ale w przybliżeniu mogą być zastosowane do całego kraju, gdyż gubernija radomska jest bardziej może od innych średnią pod każdym względem. Ale przypuszczając

nawet, że ruch parcelacyjny był tu najsilniejszy z podanych cyfr zawsze wyciągnąć możemy wnioski, że rozmiary jego przekraczają o wiele te granice, jakie wytknęła statystyka urzędowa.

W ciągu 30 lat, tj. od 1859 do 1889 roku 10,667 nabywców kupiło razem 147,160 morgów za sumę 5,668,179 rubli. Szczegółowy wykaz według lat, daje nam takie cyfry:

rok	liczba kolonistów	obszar nabyty (morgów)
1859 r.	26	1.138
„ 1861 „	29	1.051
„ 1865 „	87	1.812
„ 1866 „	76	1.386 ¹ / ₂
„ 1867 „	245	4.492 ¹ / ₂
„ 1868 „	268	4.839 ¹ / ₂
„ 1869 „	230	2.892
„ 1870 „	302	4.859
„ 1871 „	118	2.620 ¹ / ₂
„ 1872 „	494	7.550 ¹ / ₂
„ 1873 „	581	9.547
„ 1874 „	354	3.048
„ 1875 „	431	7.432
„ 1876 „	747	8.222 ¹ / ₂
„ 1877 „	453	5.391
„ 1878 „	594	9.040
„ 1879 „	893	11.259
„ 1880 „	744	11.728
„ 1881 „	991	14.097
„ 1882 „	657	8.044
„ 1883 „	537	6.877
„ 1884 „	700	9.189 ¹ / ₂
„ 1885 „	121	1.254
„ 1886 „	218	3.098 ¹ / ₂
„ 1887 „	172	1.575
„ 1888 „	104	1.157
„ 1889 „	565	3.559

Z powyższego wykazu widzimy, że ruch parcelacyjny, w pierwszych latach po uwłaszczeniu bardzo nieznaczny, zaczyna się wzmacniać od 1872 r. i w trzyleciu 1879—1881 dosięga największych rozmiarów, poczem tempo jego słabnie i w latach ostatnich daje takie same cyfry, jak w okresie przed rokiem 1872.

O zmniejszeniu się prądu parcelacyjnego po r. 1882, zwłaszcza zaś w latach ostatnich, mówiono niekiedy na podstawie obserwacji osobistych, cyfry wyżej podane stwierdzają fakt ten dla gubernii radomskiej, zupełnie a-

nalogiczne dane mamy dla gubernii kaliskiej tym śmieiej więc przypuścić możemy, że nie inaczej było w całym kraju.

Przeciętnie cena morga ziemi wynosi 39 rs., widzimy jednak, że cena ta szybko wzrasta: w 1888 r. płacono 63 rs. za morg, w 1884—62, w 1883—58, w 1882—51, od 1870 do 1880 od 25 do 30 rubli. Są tu, rozumie się, pewne wahania, zależne od okoliczności wypadkowych, w każdym razie jednak można przyjąć, że cena ziemi podwoiła się w ostatnim dwudziestopięcioleciu. Z faktem tym stoi niewątpliwie w związku osłabienie ruchu parcelacyjnego, o czym świadczy ubocznie i ta okoliczność, że koloniści kupowali właśnie najwięcej ziemi w tych miejscowościach, gdzie ceny były najniższe, a grunta gorsze, mianowicie w powiatach: radomskim (53.503¹/₂ m.), kozienickim (29,706) iłżeckim (28,947) i opoczyńskim (17,400¹/₂), kiedy w trzech innych powiatach: końskim, sandomierskim i opatowskim nabyli razem 17,603 morgów.

Od ceny ziemi zależy ściśle ilość nabywanych gruntów: w powiecie iłżeckim, gdzie za morgę płacono 37 rubli, przypada na jednego kolonistę 13¹/₂ morgów, w opoczyńskim, przy takiej samej cenie — 18¹/₂ tymczasem w opatowskim i sandomierskim, gdzie płacono 43—56 rs., obszar średni nabytej osady wynosi 7¹/₂—9¹/₂ morgów. W całej gubernii na jednego nabywcę przypada średnio 13 morgów, za które zapłacił średnio 510 rs.

Z biegiem czasu zmniejsza się wyraźnie, jakkolwiek z pewnymi wahaniami obszar średni nabywanych parceli. W 1859 r. na jednego nabywcę przypadało 44 morgi, w 1861—36, w 1871—22, w 1873—16, w 1879—12, w 1882—96—10, w 1889—7 morgów.

Właściwie rozmiary osad dziś już są znacznie mniejsze, pierwotni bowiem nabywcy rozdrabniali swe części na nowe działki. Nie wszystkie takie podziały ujawniano w księgach hipotecznych, w każdym razie jednak, w chwili oddania artykułu p. Romana pod prasę w księgach figurowało już nie 10,677, ale 13,029 właścicieli.

Autor nie podaje, ilu pomiędzy nabywcami było cudzoziemców, możemy jednak przypuścić, że nie wielu, kolonizacja bowiem niemiecka bardzo słabo rozwija się w gubernii

Oświata i moralność.

I.

Paryżki sędzia śledczy, Adolf Guillot, w niedawno wydanym dziele swym *Les prisons de Paris et les prisonniers*, poruszył sprawę stosunku oświaty do moralności. Opierając się na długoletniej praktyce własnej oraz na cyfrach statystycznych wyprowadza on wnioski, nacechowane pesymizmem, a mogące wprawić w zwątpienie miłośników światła: okazuje się mianowicie, że większa oświata nie tylko nie wpływa dodatnio na moralność narodu, ale, przeciwnie, zwiększa w nim liczbę przestępców.... O ile przypominamy sobie, zagadnienie o stosunku oświaty do moralności było już kiedyś przedmiotem długiego, jakkolwiek bez znajomości rzeczy prowadzonego, sporu pomiędzy *Prawdą* a *Nowinami*. Bałwochwalcza niemal cześć dla „nauki” i „wiedzy”, cechująca ówczesnych obrońców i przedstawicieli naszego „pozytywizmu”, przyczyniła się nawet, jak sądzą, w dość znacznej mierze do pogrzebania *Nowin*, które miały nieszczęście narazić się nowo-przywiezionemu do nas fetyszowi—nauce. Obecne wystąpienie Guillota nie pozostało również bez pewnego oddźwięku w naszym dziennikarstwie: *Kuryjer Warszawski*, ubolewając, w imieniu przyjaciół światła, nad smutnymi cyframi francuzkiego kryminalisty usiłuje nawet, acz z nieśmiałością, powagę ich w oczach tłumu podkopać: dążność niewątpliwie chwalebna i odpowiadająca napewno mniej lub więcej wyraźnym pragnieniom naszej publiczności czytającej.

Ostatni wzgląd ośmiela i mnie również do wypowiedzenia w tej sprawie paru uwag—ku obronie napastowanej oświaty, a raczej ku wyświetleńiu *socyjologicznego* stosunku jej do moralności.

Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że, jeżeli kiedy, to w tym właśnie wypadku statystyka nie tylko dzisiaj, ale nawet w dość odległej przeszłości, żadnych nie dostarczy nam świadectw, któreby przemawiały stanowczo na korzyść lub na szkodę umoralniających wpływów oświaty. Nie do statystyki też, lecz do psychologii, nade wszystko zaś do nauk społecznych zwracać się należy tutaj po objaśnienia: wycieczkom takim, jednak, artykuł dziennikarski skromniejsze musi wyznaczyć cele i ciasniejsze granice zakreślić.

radomskiej. W wykazie podani są tylko oddzielnie chrześcijanie a oddzielnie żydzi.

Z ogólnej liczby, 13,029, ujawnionych w księgach hipotecznych właściciele jest 289 żydów, co stanowi 2.22%, posiadają oni 4.617 morgów, czyli 3.14% całej, rozparcelowanej przestrzeni. Na jednego kolonistę chrześcijanina przypada dziś, przeciętnie dla całej gubernii, 11 morgów, na żyda zaś—17 morgów gruntu.

Parcelacja w gubernii radomskiej, jak już wspomnieliśmy, nie szła energiczniej, jak w wiele innych okolicach kraju, np. gubernijach: płockiej lub piotrkowskiej. Pomimo jednak, że z obszarów dworskich od chwili uwłaszczenia oddzielono tą drogą z górą 140,000 morgów, wszelako zapotrzebowanie ziemi nie zostało bynajmniej zaspokojonem. Właśnie z gubernii radomskiej kilkaset rodzin włościańskich próbowało przesiedlić się na Syberyję, do gubernii tomskiej. Część tych wychodźców wróciła z drogi dla braku funduszy, część jednak osiedliła się za Uralem.

Powyższe dane wskazują, jak obszernym stać się może zakres działalności Banku włościańskiego przy należytem kierownictwie tej instytucji. Były lata, kiedy w obrębie jednej gubernii kolonisci nabywali po kilkanaście tysięcy morgów. Jeżeli zaś potem osłabł ruch parcelacyjny, to nie dla tego wcale, że zapotrzebowanie ziemi zostało zaspokojonem, ale dla tego, że zmieniły się warunki gospodarstwa, zmniejszyły się źródła zarobków i spadły ceny na zboże, a jednocześnie wzrosły ceny gruntów.

Widzimy również z zestawienia powyższych cyfr z danymi statystyki urzędowej, że pomiędzy kolonistami sporo znaleźć można osób, nie należących do stanu włościańskiego, że więc, obok działalności Banku włościańskiego, rozwijać się może i powinna parcelacja prywatna.

J. L. P.

KASIA MAMKA.

(Obrazek społeczny).

NAPISAL

Jerzy Maczuga.

Czerwcowe słońce chyliło się już ku zachodowi, rzucając złotawe blaski na powierzchnię jeziora, wrzynającego się w głąb dużego, starannie urządzonego ogrodu. Zapach przekwitającego jaśminu napełniał powietrze. Białe, piętrowy dom, otoczony strzyżonym trawnikiem i grupami róż sztamowych, wyglądał, wśród tego otoczenia, jak przybytek poezji i szczęścia. A jednak, młoda pani tego ustroju nie czuła się szczęśliwą! Leżąc przy otwartym oknie, na wygodnym szeslongu, (przed trzema tygodniami dał jej Pan Bóg córeczkę i nie czuła się jeszcze zupełnie zdrową), spoglądała na rozciągający się przed oknem ogród, jezioro i z drugiej jego strony—malowniczo na wzgórkach rozsypane miasteczko—z miną tak znudzoną i rozkapryszoną, jakby czuła żal do Boga za to, że pozwala temu wszystkiemu stać spokojnie na swoim miejscu i nudzić ją jednostajnością widoku.

Naprzeciw niej, na krzeselku siedziała niemłoda już kobieta, i, z pod oka, z pewną ironią spoglądając na swoją pacjentkę, sta-

rała się ją przekonać, że mamka, przyjęta do malutkiej Julci, jest doskonałością w swoim rodzaju.

— Nie, pani Grau, ona mi się wcale a wcale nie podoba!—mówiła, przeciągając się leniwie, pani Alina Kostrzębska.

— A dlaczego, łaskawa pani? przecież młoda i zdrowa.

— Cóż z tego, że młoda, kiedy taka jakaś bez wyrazu! Czy jej się wcale nie błyszczą i nawet trudno temu uwierzyć, by była zdrową, bo nie ma wcale kolorów; zawsze jest żółta.

— Bo brunetka—wtrąciła pani Grau.

— I ja jestem przecież brunetką i bez kolorów, a jednak inną mam cerę! Przytem tak nieznośnie często płacze!

— Ona biedna oplakuje swoje maleństwo; tak krótko się niem cieszyła.

— Ach, a ta śmierć jej dziecka! to jedna z najważniejszych przyczyn, dla których jej nie ufam. Ten właśnie częsty jej płacz naprowadził mnie na podejrzenie, że musi mieć ona sumienie nieczyste: z pewnością musiała się sama postarać, by dziecko umarło; mniej ma teraz kłopotu.

— Ależ ja byłam przy jego urodzeniu i mogę łaskawą panią upewnić, iż żyć nie mogło, tak było słabe! wtrąciła z oburzeniem pani Grau.

Rozkapryszona jednak rekonwalescentka, zu-

pełnie nie zwracając uwagi na jej słowa, ciągnęła dalej:

— Jestem pewną, iż to jest dziewczyna z najgorszymi skłonnościami, a wcale nie mam ochoty, by moja Julcia z mlekiem wysłała tego rodzaju usposobienie.

Przez głowę słuchającej, z miną pozornie obojętną, kobiety przemknęło: „a dlaczegoż sama jej nie karmisz, lalko, kiedy jesteś tak ostrożna i wymagająca?”

Nastąpiło chwilowe milczenie. Piękna pani przeciągnęła się znów, wstała z szeslongu, podeszła do toalety, [poprawiła włosów, uśmiechnęła się do swojej ładnej, odbitej w lustrze buzi, poczem, wróciwszy na dawne miejsce, wyrzekła stanowczym głosem:

— Pani Grau, żądam koniecznie nowej mamki.

— Dzisiaj nie mam żadnej i nie wiem nawet, kiedy mieć będę mogła—odparła trochę sztywno interpelowana;—cztery dni temu, wprawdzie, urodziła się Kasia Góralance dziewczynka, ale i Kasia sama chciałaby się wynieść z tych stron, i pan sędzia prosił mnie, bym ją jak najdalej umieściła. W takim razie obiecał nawet dać na dziecko czterdzieści rubli.

W oczach pani Aliny odmalowało się żywe zajęcie.

— Kasia Góralanka!... ta piękna, podobno blondynka, co służyła u matki sędziego Przy-

skiej.—Międzynarodowa konferencja w sprawie taryf celnych ukończyła swe zajęcia w Brukseli. Wzięło w niej udział 36 państw. Postanowiono utworzyć biuro międzynarodowe dla rozstrąsania kwestji polityki celnej. Biuro ma mieć charakter wyłącznie informacyjny.—Właściciele owczarni w gub. ekaterynosławskiej, woronekiej i kijowskiej urządzają wspólnymi siłami agentury za granicą dla sprzedaży wełny bez pośrednictwa komisantów: wysyłana wełna będzie brokowaną.—Komisarze włościanscy otrzymali instrukcję co do wydawania kwalifikacji włościanom i mieszkańcom rolnikom, żądającym pożyczek z banku włościańskiego.—Grupa kapitalistów francuzko-belgijskich stara się o koncesyje na połączenie telefonem Petersburga, Moskwy, Warszawy i Berlina.—Rząd ruski otrzymał zaproszenie do udziału w wystawie wyrobów przemysłowych, dzieł sztuki, maszyn i t. p. w Kingstown, na wyspie Jamajce.—Projekt podwyżki cła od maszyn rolniczych został zaniechany.—Spodziewają się w r. b. większego niż w r. z. zapotrzebowania zboża do krajów Europy zachodniej.—Agenci ministerjum skarbu do jesieni obowiązani będą nie co tydzień dostarczać wiadomości o cenach zboża na głównych rynkach zagranicznych, jak to teraz ma miejsce, lecz codziennie, i wiadomości te będą jaknajszyciej rozpowszechniane.—W Berlinie krąży wiadomość, jakoby obligacje kanalizacyjne Warszawy miały być wprowadzone na giełdę tamtejszą.—W 17 kasach oszczędności, istniejących przy ochronach towarzystwa dobroczynności w Warszawie, z końcem drugiego kwartału znajdowało się 13,519 rs. 62 1/2 kop.

—**Szkoly i oświata.** Wkrótce urządzone będą internaty dla młodzieży gimnazjalnej i uczniów szkół realnych w Królestwie.—Liczba kandydatów do instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu przewyższa znacznie ilość wakansów.—Tak w gimnazyjach, jak i pensyjach prywatnych żeńskich, mają być zaprowadzone, oprócz robót, kursa porządków domowych, a więc: prasowania, sprzątania, gotowania i t. p.—Kursy żeńskie profesjonalne mają być otwarte w Mitawie. Miasto udziela im subsydyjum przez 3 lata po 500 rs. rocznie.—Według świeżo zatwierdzonego rozporządzenia, wakacje letnie w gimnazyjach, progimnazyjach, szkołach realnych, miejskich i powiatowych trwać mają 2 miesiące. Obok tego ogłoszono wykaz tygodniowy lekcyj w gimnazyjach, z którego się okazuje, że na naukę religijii przeznaczono 16 godzin tygodniowo we wszystkich klasach, na język ruski 29, łaciński 42, grecki 33, matematykę 29, fizykę 7, historję 13, geografję 8, język francuzki 19, niemiecki 19, kaligrafję i rysunki 14.—W r. b. do instytutu historyczno-filologicznego w Petersburgu nie będą przyjmowane osoby, mające w świadectwach dojrzałości mniej niż z 4 języków starożytnych.

—**Literatura i sztuka.** Wojciech Kossak za wystawione w tegorocznym salonie paryzkim prace otrzymał tytuł officier de l'Académie.—Świat za m. lipiec da swym prenumeratom jako dodatek przekład utworu Orzeszkowej *Dziurdziowie*. Gazeta zapowiedź swą zapatruje następująco: „Elżbieta (sic!) Orzeszkowa pisze swoje utwory w języku polskim. Prawie wszystkie prace są przełożone na język ruski i ta pisarka, odtwarzająca sceny z życia zachodniej Rosyi, stanowi jedno z najpopularniejszych imion literackich w Rosyi. W powieści *Dziurdziowie* wyprowadzony jest na scenę lud prosty zachodnio-

ruski z jego pięknymi cechami i zabobonami.”—Modrzejska w grudniu wystąpi 18 razy na scenie warszawskiej.—*Gazeta kolejowa* ma być wznowiona od Nowego Roku.—P. Marcello podobno przechodzi na scenę lwowską.—Bracia Reszkowie w grudniu wystąpią w Warszawie cztery razy na cele dobroczynne.—Opera chińska powstaje w Nowym-Yorku.—Oddział etnograficzny ruskiego towarzystwa geograficznego jeszcze w r. b. znacznie wydawać kwartalnik *Żywa ja starina*. Redaktorem będzie p. W. Łamanski.—P. Ludwik Wierzbicki zebrał „Wzory przemysłu domowego”, wyroby gliniane włościan na Rusi z wielu tablicami chromolitograficznymi.—W roku zeszytu Narodne Diwadło (narodowy teatr czeski) wystawił 92 oryginalne dzieła czeskie. Z tych 4 sztuki ludowe.—W Paryżu wyszedł w 10-em wydaniu „Dykcjonarz powszechny biograficzny i historyczny a ułożony przez R. Desobry i F. Bachole'a i przerobiony przez E. Darsy.—Na scenie teatru warszawskiego od niedawna wystawiono „Cień” dramat Pawła Lindau'a.—Antoni Rubinstein napisał nową operę p. t. „Nieszczęśliwy”. Kompozytor zużytkował w niej podobno dużo motywów ludowych russkich.—Grupa rzeźbiona Kurzawy „Mickiewicz budzący geniusza” ma być wkrótce odlana w srebrze.

—**Rozmaitości.** W początku b. m. liczono w Anglii i Szkocyi 120,000 katolików, dziś zaś 1,692,000. W 1800 r. nie było ani jednej katolickiej szkoły średniej dziś zaś jest 27 i przeszło 600 ludowych, w których pobiera naukę 188,000 dzieci.—Mieszkańcy Pruszkowa starają się o zamianę tej osady na miasto. Z końcem 1888 r. armija regularna ruska liczyła generalów i oficerów 32,684, podoficerów i szeregowców 820,484; wojsko kozackie liczyło generalów i oficerów 3,790, podoficerów i szeregowców 164,854, z których w służbie czynnej było 2,148 generalów i oficerów, oraz 34,529 podoficerów i szeregowców.—Dorożkarzom w Iwangrodzie rozkazano zaopatrzyć się w liberyję na wzór używanej w Cesarstwie.—D. 7 lipca upłynęło 50 lat od wydania ukazu, uchylającego moc prawną statutu litewskiego.—Sądy pokoju w Warszawie w r. z. osądziły w r. z. spraw karnych i cywilnych 78,082 czyli że na 5 mieszkańców wypadło po jednej sprawie.—W Azji Mniejszej cholera czyni znaczne postępy.—W r. b. przypada 200-letni jubileusz zastosowania fajki do palenia tytoniu.—Ambasada francuzka w Petersburgu nabyła dom na swój użytek. Ministerjum skarbu nie pobrało opłaty stempowej (17,000 rs.).—Ludność Stanów Zjednoczonych według ostatniego spisu wynosi 64,000,000.—W Nowym Yorku znajdują się obecnie do 100,000 żydów polskich i rosyjskich.—W Pomeranii sądzono teraz cały szereg agentów emigracyjnych, składających włościan przez rozprowadzanie fałszywych wieści do emigracyi do Brazylii.—Z powodu pogłosek o zamierzonych ograniczeniach żydów w Rosyi żydzi jerozolimscy odbywali modły nadzwyczajne.—Mają być przeprowadzone dokładne badania kraju południowo-zachodniego pod względem fizycznym i geograficznym.—W Berlinie wychodzi pismo *Polissa*, którego każdy prenumeratorem roczny jest już tym samym ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków w ciągu jednego roku na 10,000 m. Kupujący numer pojedynczy uważany jest również za ubezpieczonego w ciągu jednego dnia.

—**Nekrologija.** Karol Görlitz, znany autor sztuk ludowych, zm. w Berlinie.—*Gotfryd Keller*, jeden z najzdolniejszych nowelistów szwajcarskich niemieckich, zm. w Zurychu.—*Stefan Taczanowski*, wojskowy attaché poselstwa niemieckiego w Atenach, autor dzieła o kawalerii ruskiej i niemieckiej, zm. w Ortonie.—*Ryszard Wallace*, filantrop angielski, zm. w Paryżu.

Odpowiedzi od Redakcyi i Administracyi.

P. Embl w Łom. Wyższe kursy żeńskie w Petersburgu składają się z dwóch wydziałów: historyczno-filologicznego i fizyczno-matematycznego. Kandydatki, chcące wstąpić na kursy, winny przysłać prośbę na imię dyrektora, dołączając do niej: 1) metrykę i świadectwo pochodzenia; 2) patent z ukończenia gimnazjum 8-klasowego żeńskiego, instytutu lub równego co do praw zakładu; 3) świadectwo prowadzenia się, jeśli upłynął rok od ukończenia przez kandydatkę zakładu naukowego średniego; 4) pozwolenie rodziców lub opiekunów; 5) świadectwo o posiadaniu odpowiednich środków materyjalnych; 6) dwie fotografie z podpisem własnoręcznym. Wszystkie te papiery przed d. 13 września należy przesyłać do kancelaryi wyższych kursów żeńskich w Petersburgu, Wasilewskiej ostrow, 10 linija, N. 33. Oprócz tego należy przysłać swój adres, a zarazem objaśnić, czy zamierza pani mieszkać w internacie przy kursach, czy też u krewnych, przy czem wymienić ich adres, nazwisko, zajęcie i stopień pokrewieństwa. U osób obcych, nie krewnych, słuchaczkom kursów nie wolno mieszkać. Odpowiedź z kancelaryi otrzymuje się pocztą. Oplata roczna wynosi 100 rs. w dwóch ratach, w internacie 300.

P. K. Hen. w Zaw. Numera wysłane. Brakuje zatem panu: ostatniego zesz. Pierwszych Zasad — 65 k. (mamy za ledwie parę kupionych egzempl., i tomu Zasad Soc. 2 rs. 45 kop., oraz 1 zeszytu II tomu, którego nie posiadamy, cały zaś II tom kosztuje 1.65. Ceny podane z przesyłką.

P. Strzem. w Tyfl. Bellamy zaprenumerowany. Kwestyjonyjuszce wysyłamy.

P. Żar. w Ostr. O numerze 27 i 28 prosimy reklamować na pocztę. Jeśli zaginęły wysyłamy powtórnie.

P. Skrzyp. w Ejrag. Według żądania wysyłamy. Należności nie otrzymaliśmy.

Wszystkich stałych abonentów zalegających w opłacie za III kwartał, którym nie przerywailiśmy wysyłania naszego pisma, prosimy o śpieszne nadesłanie przedpłaty lub zawiadomienie listowne, kiedy będą mogli uiścić się z długu.

Do do dzisiejszego numeru dołączamy katalog księgarni T. Paprockiego.

6,000 rs. potrzeba do ulokowania na majątku ziemskim na pierwszym numerze hypoteki. Wiadomość Plac Zielony Nr. 13, stróż wskaże. 3—3

OGŁOSZENIA GŁOSU.

Adres: ulica Marszałkowska
Nr. 123.

Cena całego dzieła, Cena zeszytu
opłacona z góry 7 rs. 15 kop.

Encyklopedya
Encyklopedya
Encyklopedya

E. H.

Ниморл
Ниморл
Ниморл

Cena tomu opła- Wychodzi mniej więcej
conego z góry 2 rs. w odstępach tygodn.

Nakładem Głosu
świeżo wyszło z druku dzieło

Herberta Spencera
pod tytułem

INSTYTUCYJE OBRZĘDOWE

tłumaczone z oryginału przez
J. K. Potockiego.

Cena rs. 1 kop. 30.

Dla prenumeratorów „Głosu“ rs. 1.

oraz I zeszyt

Instytucyj Politycznych

Herberta Spencera

w tłumaczeniu J. K. Potockiego

Cena z przesyłką 75 kop.

Ostrzeżenie. Ogłoszony oryginalny „Exsiccator” jest wtenczas prawdziwym, jak posiada przez Rząd Państw Europejskich zatwierdzoną markę fabryczną.

PEWNY ŚRODEK
EXSICCATOR
Osusza wilgoć, zabezpiecza od gnicia igrzybka, zastępuje farby. Broszurki bezpłatnie. — Inz. Griliter.
39 Królewska 39
POSZUKUJE AGENTÓW

Medal Warszawa 1885. Medal Warszawa 1886. Herb Państwa Austriackiego. Medal Kraków 1887. Dypłom Honorowy Symferopol 1888 i 1000-ty świadectw za skuteczność otrzymano. Ważny dodatek do broszurki II wydanie z ilustracyjami bezpłatnie (franco). Uwaga. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanymi w ostatnich czasach goudronitami i Carbolin. cum gdyż takowe niszczą więcej drzewo i mury niżeli konserwują, o czem dowody w broszurkach umieszczone.